

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i w Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . .	rocznie zkr. 20	kwartalnie zkr. 5	miesięcznie zkr. 2
Pocztą w państwie Austriackim	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 gr. 20	tal. 4 gr. 5	tal. 1 gr. 15
„ Francji, Anglii i pań. Papiesk. fran.	108	27	fran. 10
„ Belgii i Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU” — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Redakcja nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i nie są one zwracane.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Róśnanej w domu pod L. 423; Księgarnia pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Ogłoszenia (inaczej) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należyłości stypowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Aleks. Piłkowskiego przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelk Wolzelle 22. — Na Francyi i Anglii w Paryżu Way pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11”, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazyli (Szwajcaryi) i Wrocławiu pp. Hausenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Kornegasse N. 21 i H. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium p. Rudolf Mosse, — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Dubs et Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Schaefer et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS”

od 1go Lipca 1870

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zkr. 20.—	zkr. 10.—	zkr. 5.—	zkr. 2.—

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zkr. 21.—	zkr. 10 50.—	zkr. 5 25.—	zkr. 2.—

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zkr. 24.—	zkr. 12.—	zkr. 6.—	zkr. 2 25.—

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. A. Piłkowskiego przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelk, Wolzelle Nr 22.

W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgie)

Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1; tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wcześnie nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Cena „CZASU” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Panowie Prenumeratorowie, abonujący Czas w księgarni p. J. Czecha, mogą mieć odesłany dziennik do domu za opłatą 30 cen. miesięcznie.

Zwraca się uwagę, że pieniądze prenumeracyjne najtaniej i najdogodniej przysłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 zkr. wynosi tylko 5 cen., a do 50 zkr. 10 cen.

Kraków 21 czerwca.

Otrzymawszy następujący obraz ogólnego politycznego położenia, chętnie mu damy tu miejsce, ze względu na odpowiednie tego położenia ocenienie.

Szczególny obrót, jaki wzięły wypadki dziejowe w ostatnich kilku latach i półroczkach załatwianie międzynarodowych spraw państwowych przekonują nas dostatecznie, iż czasy w których żyjemy, stanowią jedną z tych dziejowych przejściowych epok politycznych, nacechowanych obojętnością, by lepiej się wyrazić, letargicznego snu oznakami w międzynarodowych stosunkach państw.

W czasach kiedyśmy potrzebowali siły materialnej do obrony sprawiedliwych praw naszych, ku zachodniej kontynentu części zwróceni, od niej wyczekiwaliśmy pomocy. Zawsze jednak obojętność, brak poczucia sprawiedliwości, robili głos o wsparcie błądzącego narodu, głosem wającego na puszczy; bo osobisty, egoistyczny interes nie upatrywał dla siebie korzyści w zadosyćczynieniu wymaganiom sprawiedliwości; raczej wzięli się ona mu się przedstawiała w systemie równowagi europejskiej.

Idea równowagi europejskiej była głównym czynnikiem, główną pobudką działań gabinetowych dla mocarstw, szczególnie była ona celem wyłącznym dla potęg zachodnich. Piękna byłaby ta idea równowagi europejskiej, gdyby się opierała na zasadach prawnych, na prawach przez Opatrzność świata

nadanych, tego zaś najważniejszego jej brakowało przymiotu. Idea równowagi europejskiej dążyła głównie do zrównoważenia środków i zasobów materialnych; sił zbrojnych i terytoriów państwowych; jako taka zaś była wyłącznie czasową fikcją, przez stosunki okolicznościowe wywołaną i upaść musiała za najmniejszym rzeczy przeobrażeniem. Gdy więc interes państwa wymagał skoncentrowania gdzieś sił materialnych i zwrócenia uwagi na stosunki państw wewnętrzne, gdy działania takowych przestały mieć na celu uregulowanie politycznych międzynarodowych stosunków, znikła prawie zupełnie z horyzontu politycznego idea równowagi europejskiej. Może tkwi jeszcze w umysłach władców, może pragnęli by w duchu jej kierować jeszcze interesami ludów, de facto jednak, obecny stan rzeczy, dzisiaj gorączkę dążności politycznej istnienia, zupełnym są jej zaprzeczeniem.

Na zachodzie widzimy własnym, indywidualnym interesem zajęte, same w sobie zaskorupione państwa, te właśnie potęgi górujące, które jeszcze lat kilka temu całym tryktem światem. Interes już nie tylko sprawiedliwy, ale w ogóle wszelkie działania zewnętrzne obojętne dla nich się stało, bo wypadki, które czas niespodzianie przyniosły, bo duch przebudzony narodów powołał rady do ograniczenia działalności swoich na obszar terytorium państwowego; chyba jaka materialna, wyłącznie z dobrem państwa ściśle połączona sprawa zwraca na chwilę oko tych rządów na zewnętrzne stosunki. Nie dosyć powiedzieć, że zasada równowagi europejskiej straciła zupełnie dzisiaj powagę, dalej w zapamiętaniu się posuwając, możemy ją za nieistniejącą i zniszczoną ogłosić. Bo i jakże nakreślić obraz dzisiejszego świata politycznego.

Na zachodzie wyłącznie w sobie zamknięte państwa: Anglia od kontynentu oddzielona, osobny świat stanowi; posady cesarstwa francuskiego zachwiane, walka ztąd w kraju stronnictwa; na półwyspie iberyjskim szuka Hiszpania władcy, zajęta więc najwyraźniej interesem własnym; Południe i środkowa Europa w przedmiedzi także ważnych zdarzeń wewnętrznych, bo Włochy przymiują wybuchające powstanie, Niemcy i Austria oczekują wypadku wyborów do sejmów. Leżąc co na Wschodzie? Moskwa wszelkimi ruchami europejskiej polityki przeciwna, niekonstytucyjna, sama siebie z ruchu politycznego wykluczająca, ważną stanowi potęgę. Moskwa nieucywilizowana, barbarzyńska jeszcze, lecz młoda i pełna żywotnej siły, ubiegła dzisiaj o lat kilka swoje współzawodniczki. Cofnijmy się nieco w tył: Podczas najwięcej rozbudzonego międzynarodowego życia w 1867 r., podczas wystawy paryskiej, gdy monarchowie europejscy tak licznie się odwiedzali i Sultan w ścisłej wszedł z europejskimi kolegami stosunki, stała Moskwa na oboczu, w sobie zamknięta, bez udziału w życiu politycznym Europy. Chwila ta w skutkach dla zachodu niekorzystna, bo zdaje się, jakoby monarchowie, niechęć zrywając osobistych stosunków przyjaznych, kwestie stanowiące, wymagające rozstrzygnięcia półśrodkami tylko pozornie załatwiali, Moskwa największą przyniosła pomyślność, bo gdy dzisiaj rzeczy się zmieniły i cała zachodnia Europa umilkła, wpływ Moskwy coraz się staje silniejszym, coraz więcej na sąsiednie kraje oddziaływała, coraz zatem więcej kolos wschodni zewnętrznie potężniejszy.

Obojętność rządów, zasypianie najważniejszych międzynarodowych spraw czyni ten zaraźliwy wpływ Moskwy o tyle szkodliwszym, że mu przystęp wszędzie ułatwia, przez szpary patrząc na najważniejsze dzieła jej propagandy.

Szkodliwość wpływu i potęgi tej młodzieńczej, a barbarzyńskiej siły, nikomu się jednak tyle czuć nie daje, co narodowi naszemu, który mimo rozdziału, mimo wykreślenia go z listy żyjących narodów politycznych, istnieje przecież, pełen zawsze tego życia narodowego, który jego całą dźwiga siłę stał.

Jako najbliższą sąsiadkę a czasową jej dzisiaj niewolnicę Polskę uciska największy ogrom moskiewski i coraz większa jego zewnętrzna potęga. Ci co znają dokładnie urząd wewnętrzny państwa Czarów

nie wrożą mu długiego życia, lecz co się stanie w przyszłości, o tem nam sądzić nie wolno. Silna wiara w sprawiedliwość Bożą i w słusność sprawy naszej, każą nam się szczęśliwego wypadku takowego spodziewać; aby ten jednak mógł nastąpić, nie należy o krytycznym dzisiejszym stanie rzeczy zapominać, by się nie sprawdziło na nas przysłowie: „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje.”

Wśród największego religii i narodowości ucisku, najokropniejszych zbrodni prawnie dokonywanych na współbraciach naszych, mamy przecież jedną część ziemi, na której wolno po polsku mówić i myśleć, gdzie nie zadano kłamu wielkiej przeszłości dziejowej kraju naszego. Część ta w skład wchodzi monarchii Habsburgów, która naturalniejszą jest przeciwniczką Moskwy. U niej też pomocy przeciw jej wpływom szukać mamy. Pomnijmy, żeśmy narodem żyjącym, lecz bez politycznej dzisiaj niepodległości i odrębności. Przez wypadki w ostatnich latach kilku zaszło, doszliśmy do samodzielnego stanowiska narodowego, jakie miejsce zajmiemy w polityce?

Naprawdę Bogu podlegamy, że gdy we wschodniej części ojczyzny naszej, zbrodnia, na którą się wszelkie ludzkie wzdrzga uczucie, legalnie się rozgospodarowała, my od braci naszych szczęśliwsi, obierać sobie możemy stanowisko polityczne; chodzi tylko o wybór szczęśliwy, rozumne i korzystne utworzenie drogi. Nie na wzniesienie i w rzeczach religijnych jedynie tylko zawsze obowiązującej zasadzie niepoświęcania zasad dla korzyści chwilowych, lecz na daleko więcej w polityce poplającą pewnik, że trzeba chwilową korzyść jak najwięcej wyzyskać aby dojść do pożądanego celu zasad, mamy w działaniach się naszych opierać.

Jakże więc ma być nasze postępowanie? Oto narodowość polska dzisiaj jest ciałem równowagą stanowiska dwóch nieprzejrzanych sąsiadów siebie państw, które broną przez dwie nieprzejrzane ręce rzece dzierzona. Istnienie żywiołu polskiego między obie nieprzejrzane potęgi rozdzielonego, czasową jest przeszkodą do starcia się ich ostatecznego i do zagłady jednej z nich. Obok narodowości polskiej, wiele jeszcze innych szczepów słowiańskich, katolickich żyje w monarchii habsburskiej. Pomnijmy, że to bliscy krewni nasi, jednej wiary, jednego wyznania. Naturalni także przeciwnicy Moskwy, ztąd jeden muszą mieć z nami cel; chwilowo mogli w zażępieniu popaść, fałszywych środków się chwycić, lecz może tego ich błędu przyczyną była wina nasza; możemy zbytnie byli egoistyczni, może zbyt samowładnej miłości jedynie pochlebiające chcieliśmy cele chwilowe osiągnąć. Obracamy się ze smutkiem naszym, pozbawiamy się egoistycznych dążeń, jako najzłotobliższych. Dbali o nieustraszone zachowanie tradycyjnego u nas życia narodowego, złączmy się z nimi we względnie politycznym.

Federalistyczno-autonomiczny urząd monarchii austriackiej może być jedną dzisiaj obroną naszą przeciw szczytowi Moskwy prawdy, za jej pomocą jedynie może uratowana być tonąca z jednej strony łódź narodowości polskiej. Silna to może być falanga z tych ludów słowiańskich katolickich złożona, moskiewską potęgę dobrze równoważająca, piękne w niej stanowisko nasze jako potomków chrześcijańskich rycerzy wieków ubiegłych, bo Polska znowu „przedmarzem chrześcijaństwa”.

W razie niedojścia do skutku tego pojednawczego monarchii ustroju, dwie do przewidzenia są alternatywy: albo walka domowa, straszna, rewolucyjna w Austrii, do której Moskwa nie wzdrygnie się wnieść, a to w sposób straszny, fatalny dla nas, albo rząd weciu zapobieżenia rozruchom, absolutny centralizm zaprowadzić będzie zmuszony. Smutna byłaby to chwila dla narodowego życia naszego, a Moskwy silna, działalność wtedyby przewagę wzięła nad monarchią skupioną bez rozumnego życia narodowego.

W naszym więc interesie, w sprawie religii i narodowości popierajmy duszą i sercem pojednawcze dążenia polityczne; nie bładźmy egoistami dziecin-

nymi, sami sobie nieszczęsny koniec gotującymi.

Ugoda z ludami w Austrii jest oraz w chwili obecnej przedstawiającej się korzyścią, którą wyzyskać winniśmy dla osiągnięcia tyle pożądanego celu zasady przechowania tradycyjnej narodowości naszej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Ropce 20 czerwca.

Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału tutejszej Rady powiatowej, zwanym został komitet przedwyborczy pod przewodnictwem wiceprezesa p. Wiktora Wojciechowskiego, do postawienia kandydata na postać z powiatu Ropczyckiego. W tym celu komitet zaważwał wszystkich wyborców na dzień 28 b. m. do Ropczyc. — O rezultacie zaraz wam doniesie nieomieszkać.

Wiedeń 20 czerwca.

Rząd przygląda się z całym spokojem rozwojowi ruchu wyborczego, zupełnie tak, jakby mu na wyborach do przyszłego sejmiku a raczej do Rady państwa nic a nic nie zależało. W swej bezstronności idzie nawet tak daleko, że zabroniono władzom politycznym jak najsurowiej wszelkiekierunkiem się do agitacji wyborczej. Jest to więc piękne, niż praktycznym, w każdym razie jednak neutralność ta charakteryzuje ministerstwo, które uważa się za przejściowe i zostawia ludom rozstrzygnięcie o własnym losie. Lud rzeczywiście rozstrzygnął, czy jednak po myśli ministerstwa ugodnego, to inna kwestja. Byłoby jednak bardzo pożądanym postarać się o wejście żywiołów umiarkowanych do Rady państwa, aby raz stanęła Rada państwa ogólnego pragną pokój.

Sytuacja rządu szczególnie co do sejmiku czeskiego jest nader utrudniona. Wątpią tutaj, czy rząd będzie w możności przedłożyć projekt zmierzający do istotnych zmian ordynacji wyborczej krajowej. Albo Niemcy nie zgodzą się na obojętne przedłożenie, jeżeli im się zdawać będzie za nadto przychylnym dla Słowian, albo też wypadnie na korzyść Niemców, a wtedy Czesi szydzą z początku z rządu. Cóż więc robić?

Zdaje mi się, że cała akcja ograniczy się na tem, że sejmowi czeskiemu przedłożoną zostanie reforma wyborcza, a rząd wymagać będzie stanowczego wotum. Natomiast sejmowi galicyjskiemu zrobionem być ma przedłożenie konstytucyjne, w którym wyrażone być mają dokładne koncesje administracyjne i prawodawcze. Przedłożenie to będzie bardzo jasne i sejmowi galicyjskiemu pozostawi wybór, albo stosunki kraju uregulować, albo wystawić kraj na nową zmianę systemu.

Widmann prosił o uwolnienie i takowe otrzymał. Oczekują tutaj podobnego kroku ze strony barona Petrinia.

Peszć 19 czerwca.

(W.) Wczorajsza odpowiedź p. ministra spraw wewnętrznych Rajnera na interpelację p. Simonyi Ernsta zrobiła jak najlepsze wrażenie w obozie deakistów.

Przywódca skrajnej lewicy żądał, aby gabinet oświadczył zawczasu, czy występuje solidarnie w kwestji reformy municypalnej, i czy projekt jest wyrazem takich zasad, których przeprowadzenie w administracji kraju rząd uważa za niezbędne dla przyszłości kraju, jednym słowem, czy rząd łączy los swój z losem projektu w parlamencie, w takim zaś razie, do których mianowicie punktów projektu przywiązuje kwestję gabinetową.

Tak niedyskretna interpelacja miała na celu wprowadzić zamieszanie w stosunki rządu ze stronnictwem większości. Publicznie wystawiając na-

przód punkta, których przyjęcia bezwzględnie pragnie, rząd byłby postawił członków stronnictwa deakistowskiego w najprzejrzystszej pozycji. Mało jest punktów ważnego projektu, które cieszyłyby się powszechnym uznaniem nawet w łonie większości. Wielu więc deakistom przyszłoby albo opuścić gabinet, którego są zwolennikami, albo też wyrzec się bez boju swoich przekonań. Oświadczyć zaś, że kwestja gabinetowa nie zostanie w razie potrzeby postawiona przy najważniejszym przedłożeniu rządowemu z pomiędzy wszystkich projektów reformy zapowiadanych mową tronową 1869 r., oczywiście nie mógł gabinet, gdyż byłoby to upokarzające kłamstwem, a w dodatku oświadczenie takie otwierałoby wrota już nie do poprawek, lecz do wszelkich koncepcji i ćwiczeń poselskich na polu pomysłów administracyjnych i samorządnych, wśród których utonąłby sam projekt.

Interpelacja pana Simonyi obrachowana więc była na to, aby w każdym wypadku ułatwić odroczenie całej kwestji reformy municypalnej, aby dla tego planu opozycji, który raz już upadł w Izbie, gdy był otwarcie przyznany przez przywódcę lewicy środkowej p. Tiszę, pozyskać zwolenników między deakistami za pomocą sztucznie stworzonej sytuacji parlamentarnej.

Na nieszczeście dla planów opozycji i dla manewru parlamentarnego p. Simonyi, rządowi pozostawała jeszcze trzecia droga oprócz natychmiastowego przyznania lub nie przyznania kwestji gabinetowej, mianowicie zapowiedzieć kwestję gabinetową w czasie właściwym. To też rząd zrobił za pomocą wczorajszej odpowiedzi ministerialnej, a cała służba p. Rajnera leży w szczerości, z jaką to uczynił. Przytoczywszy pierwszy argument, dla którego rząd nie uważa za stosowne oznaczać dziś punkta, których przyjęcia będzie się stanowczo domagał jako niezbędnych dla dalszego rządzenia, argument leżący w rzeczy samej, mianowicie, że stawiając dziś już kwestję na ostrzu miecza musiałby rząd zarazem wyjaśnić przyczyny skłaniające go, zanim znane mu są jeszcze zarzuty przeciwników, minister Rajner dodał w tej chwili, że unikanie stawiania przedczesnego kwestji gabinetowej uważa zarzeką za korzystne dla parlamentarizmu, bez takiej ogólności bowiem swoboda dyskusji i współpracownictwo parlamentu byłoby ograniczone, rząd zaś gotów jest przyjąć wszelkie modyfikacje zgodne z duchem projektu, a których użyteczność będzie wykazana. W delikatnej ironii, że będzie to zarazem pożyteczne i dla lewicy, która do projektu tego przywiązując tak wielką wagę nie zaniedba zapewne wnieść wszelkich poprawek, dał minister do poznania, iż cel interpelacji pojmuję doskonale.

Odpowiedź ministerialna warując godność i niezawisłość stronnictwa Deaka, zdjęła kamień z serca członkom jego. Z przyjemnością zawotowali wzięcie proste do wiadomości odpowiedzi ministerialnej, natomiast cała opozycja głosowała przeciw takiemu przyjęciu, z odpowiedzi niezadowolona.

Na pierwsze pytanie interpelacji minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że projekt o municypalnym zanim został wniesiony do Izby był rozpatrywany w gabinecie, że zatem, w całości uważany, jest on wnioskiem gabinetu a nie pojedynczego ministra. Ta część odpowiedzi zadowolonia i interpellanta. W gruncie rzeczy fakt to jednak w niej zawarty sprawa, że projekt mimo przeszkód i wysiłki opozycji posuwa się naprzód po drodze parlamentarnej. Wczorajsza odpowiedź zapewniała mu załatwienie przed nadjeściem ferii, a głosowanie nad odpowiedzią dowodzi, że pomimo hałasu po dziennikach, o którym donosiłem, nie przyszło jeszcze do żadnego porozumienia pomiędzy deakistami najbardziej nawet niezadowolonymi z projektu a lewicą. Przeszkodę stanowi właśnie nie co innego tylko różnica stanowiska. Lewica chce w komitach mieć twierdzą niepodległości narodowej, i dlatego zgodzi się raczej na odwołkę nieograniczoną reformy; deakisci chcą tę twierdzą mieć w rządzi, i dla tego pragną co najrychlejszej re-

Część literacko-artystyczna.

IRENA

czyli

CHRZĘŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez M. G.

ROZDZIAŁ XV.

Ostatni.

Na godzinę przed zachodem słońca, jako było umówione, przy pięknym grobowcu Cecylii Metelli stawił się Rita z Wirginią w zasłonach, a za nimi Manussa niosący białe prześcieradła i wonnoski — postanowili bowiem po narodzie, zabrać go z sobą, pod przyszłą tajemnicę, licząc na niezachowaną niezmienność jego, ile, że pomoc męzka materialnie była im do przedsięwzięcia niezbędną, a na nikogo innego w domu rachować nie mogli.

Po krótkiej chwili wóz zaturlotał na wielkich płytach bruku apijskiej drogi, i ukazał się jeden z postugaczy naczelnego kata wiozący naby na wieś rozmaite stare sprzęty. Na widok zastanowionych kobiet stanął — wymienić z nimi znak porozumienia — odebrał zapłatę — potem wzięł jedną z desek wozu, przez co jakiś wielki ciężar owinięty w płachtę, wypadł zeń na ziemię, i nie wymówiwszy ani słowa, z nieporównaną zimną krwią odjechał.

Natychmiast Wirginią i Rita uknęły — a odstawiając łachmany za ciężką religijną, urwały ciała czterech męczenników: Curylek leżał, śliczny jak za życia, z zakrwawioną piersią, i rączkami roz-

piętnami na krzyż — Deodatus uśmiechał się marsowo i radośnie jakoby kończąc wyznawanie wiary, które śmierć przerwała — szlachetna głowa Flawiusza, anielsko spokojna, spoczywała tuż przy ciele, i zdawała się mówić nieomkniętymi oczami: „Uczcie się odemnie jak słodko umierać za wiarę.” Jeden tylko Maurycy do niepoznania był poszarpany. Na ten widok serce Wirgini i mało nie rozpękło. „O drodzy, drodzy mi stokrót przyjaciele święci — czemuż jak was uczę? pozwólcie niech oddam ostatnią posługę, kiedy ta co wam najbliższa — żona i matka, ani może dziś wiedzieć o losie zwłok waszych! O Rito! pomóż — sama te rany objmie!” — Siostrzmo moja — nie można — wszakże czas za krótki i siły twoje za wątłe — pamiętaj jak spieszenie nam trzeba wracać.

To mówiąc skłębła na Manussę i z jego pomocą dźwigając święte ciężary, jeden po drugim zniosła do otworu dawnych kopaliń pułozan, ukrytego wśród zarosli — tam zawołała: Deo gratias!

Natychmiast jakby z pod ziemi ukazał się Kato i kilku innych grobarzy, czekających już z umysłu, podczas, gdy reszta wiernych w katakumbach pieśnią i kadiidłem gotowa była powitać nowych przybysz cmentarnych.

Ale Rita nie odprowadziła ich nawet do progu: lotem strzały, z tajemnym jakimś niepokojem powróciła do Wirgini i podała jej ramię: Chodźmy, droga pani — już nam czas do domu — czy cię nie zbyt zmęczył dzień dzisiejszy?

— Wirgini! krzyknął w tem za nimi głos jakiś zuchwały, wyzywający, sztyderczy... Głos ten był aż nadto znany, i obie chrześcijanki drgnęły mimowoli widząc Aureliana. — Jednocześnie z bliskiego grobowca Scypionów wypadł żołnierz otapasał go do koła.

— A... a... co to?... wybełkotał Manussa po-

czuwający się mimo całego strachu do obowiązku bronięcia swej pani.

— Milcz błaźnie! Wirginiu — ani się próbuj wykręcać! twoja wiara już mi znana: zdradziłaś się sama na Forum.

— A z jak tobie panie śmiałość napadać w ten sposób na żonę konsula? przemówiła wtedy Rita z nieustraszoną powagą; bytność jej tutaj, oddanie czci zwłokom przyjaciół, niczego jeszcze nie dowodzi, to jest tylko spełnieniem najświętszego z obowiązków, najprostszym aktem ludzkości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Filozofia — Wymowa — Historia kościelna itd.

(Zróżła X. Gratego — Pisma X. Kajsiewicza — Series et Gesta episcoporum r.l. Praesidentium — De Sybillis — Wydanie księgarń Janowickich: Postylla Wujka większa i mniejsza — Zasady i całość wiary katolickiej X. Gaume — Endoza powieść Jdy Hahn-Hahn.)

(Dokończenie.)

Druga pod wieloma względami zajmująca, także w języku łacińskim napisana książka wyszła w Paryżu pod tytułem: De Sybillis seu ethicorum. Pro christiana religione testimonium, autorem jej X. Artur Wolynski doktor teologii. W księgach wieszce poganiśkich zwanych Sybillami znajdują się przepowiednie o przyjściu Chrystusa i o nowej religii, która świat odmieni. Rozstrząsając i poprzec wiarogodność tych zamierzanych źródeł jest przedmiotem rozprawy.

Wyraz Sybilla wyprowadzają etymologowie z do-ryckiego *Sybillos* to jest *świątynia*. Co znaczy boskiej rady lub woli zwiastunka. Sybille w ró-

żnych stronach, mianowicie w pieczarach przesiedlały i wieszczły po grecku; od miejscowości miały też nazwy, jako to: Perska, Libijska, Delficka, Kumejska, Erythrejska, Samijska, Kumańska, Helesponcka, Frygijska i Tyburtyńska. Najslawniejszą z nich była Erythrejska, o której legenda, że miała Tarkwiniuszowi starymu ofiarować na sprzedaż dziewięć ksiąg wieszce; lecz gdy kwota 300 złotych filipów zdawała się królowi za wysoką, ona rzuciła w ogień trzy księgi, i za pozostałych sześć domagała się tej samej sumy — król jeszcze nie przystawał — Sybilla znowu drugie trzy spaliła. Przysłał na koniec Tarkwiniusz i kazał wliczyć jej trecentos philippos aureos za resztujące trzy księgi, które przechowywano na Kapitolu w marmurowej skrzyni dopóki pożar jej nie zniszczył. Później za Syllę i Augusta powstały zbiory z pojedynczo zbieranych wyroczni.

Wieszczania te były w greckim języku, pisane hexametrami, styl ich jak zwykły takich wieszcz, ogólnikowy nie oznaczający ściśle ani osób ani czasu, a tem samem dający się do różnych wypadków zastosowywać. Nie przepowiadały one porządku ciągu zdarzeń, lecz oderwanie — co się i tem tłumaczy, że to była zbierania rozmaitych wyroczni spisanych na palmowych liściach. W poganiśkich czasach zrobione takie zbiory z pokoleń w pokolenie dostały się do nas. Wydano je po grecku najpierw w Bazyli r. 1585 podzielone na ksiąg osm. Na łacińskie przetłumaczył je Sebastian Chatillon i przedkładał swój wydał w Augsburgu 1596 r. Były i późniejsze wydania; atoli już za naszych czasów kardynał Mai bibliotekarz watykański odkrył nowe księgi Sybilli i wydał je w swej: *Collectio Scriptorum Antiquorum* T. III w Rzymie 1828 r. U nas pisał o Sybillach J. Smarzewski Soc. Jesu w książce: *Nowy Adam*, ale to nie była praca krytyczna. To pewna, że już w pierwszychwiekach chrześcijaństwa, ażeby przekonać pogan o boskości chrześcijaństwa, brali argumenta z przepowiedni Sybillińskich; przeto używających tego argumentu przewano Sybillistami, jak o tem pisze Orygenes. Rzecz nie wątpliwa, że czytając te wyrocznie można być zdumionym z jaką pewnością przepowiadają szczegóły przyszłości Chrystusa, jego nauki i śmierci. Jest nawet jedna wieszczba w formie akrostychu, gdzie z początkowych głosek każdego wiersza układa się: *Incipit Evangelium Secundum Mattheum*. Jezus Chrystus Syn bōży Zbawiciel. — X. Wolynski przechodzi różne przepowiednie to Libijskiej, to Delfickiej, to Kumejskiej, Frygijskiej i innych Sybill, które porównywa z prorocztwami biblijnymi, dziwnie zgadzającymi się z wyroczniami poganiśkich wieszczek. Wszystko to są rzeczy w oczy bijące, godne zastanowienia; nie darmo też pierwsi ojcowie kościoła uznawali ważność tych przepowiedni sama nawet znana pieśń kościelna (z 11go wieku):Dies irae dies illa,
Solvat saeculum in favilla
Teste David cum Sibylla.powołuje się na świadectwo ksiąg Sybillińskich stawi-
wając je obok psalmów Dawida.

Autor mniej się zacieka w rozstrząsania krytyczne tych utworów, nie stawia je wobec stanu u-sposobień i umysłów współczesnych, nie bada, jakim sposobem mogły powstać ten rodzaj poezji w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, i jakie nosi ono piętno? Ominalę drogę analizy naukowej i filologicznej, a głównie zasłonił się ojcami kościoła, którzy jako uznani za kanoniczną powagę, ta sama powaga zasłoniła i Sybille, gdy się powoływali na ich wyroczni prawdziwość. Przecież tu nie można, że ojcowie kościoła w dobrej wierze przyjmowali te świadectwa nawet z ust poganiśkich, i brali je tak jak się przedstawiały, nie badając ich pochodzenia,

formy municypów. Szczegółowe rozporządzenia projektu reformy, jakkolwiek wielkiej wagi, stoją dopiero na drugim planie, i dla tego co do nich wszechstronne porozumienie jest rzeczywiście możliwe, za wyjątkiem chyba nielicznych zwolenników ogólnej teorii politycznych.

Petycje podane z Wukowaru (Slawonia), z Winkowic i Brodu (okrąg pułku Brodzkiego w Pograniczu) do ministra wspólnego wojny wywołały tutaj jak najprzyjemniejsze wrażenie. Wobec agitacji prowadzonych w porozumieniu a raczej przy nieporozumieniu się wzajemnem stronnictwa wojskowego i panslawistów, nader pożądanem było to odezwanie się w imię interesów miejscowych, ono bowiem przedstawia dążność wielkiej masy ludności, na której trwał budowę opierać trzeba. Ze w samem Pograniczu znalazły się organa, które przy dzisiejszej organizacji Pogranicza, przy prządzie płynącym z góry a rozprowadzanym na drogach nie krepnącej się agitacji odważyły się podnieść głos w imię interesów materialnych za zmianą obecnego stanu rzeczy, dozwala to wnosić, że przy należytej swobodzie głos tych kilku reprezentatywnych mieszańskich nie zostaby odoobniony, lecz że cała ludność cywilna, z pracy codziennej żyjąca wołałaby o jak najszybsze wyjście ze stanu społecznego wyjątkowego i wprowadzenie kraju na drogę takie, na których się rozwija reszta Kraoey.

Dzienniki węgierskie z wielką też skwapliwością pochwyliły te pierwsze objawy opinii ludności istotnie interesowanej i wołają na rząd, aby jak najenergiczniej zajął się załatwieniem sprawy sprowincjonalizowania. Tak ogólna Reform wręcz nawet naciera na gabinet, aby zażądał od ministerium austriackiego — jak tego się domagały petycje — uznania układu finansowego z powodu Pogranicza, i usunięcia ze swej strony przeszkód do faktycznego sprowincjonalizowania tego kraju.

Pomimo że Reform jest organem poważnych konfessów stronnictwa deakistowskiego, nie sądzi wcale, aby rząd na ślepo słuchał tego głosu. Owszem z opinii panującej w sferach rządowych mogą wnosić raczej, że rząd się wstrzyma z całą dyskretyą od nacisku w tym kierunku na gabinet hr. Potockiego, tembardziej, że o uznaniu przez niego układu już zawartego między rządami nie ma żadnej racji mówienia. Idzie o nadanie temu układowi zupełnej siły prawnej. Pod tym zaś względem rząd węgierski jest pewny, że gabinet dzisiejszy w Austrii zrobi wszystko co uważać będzie za korzystne dla ogólnych interesów monarchii i zgodne z jego stanowiskiem konstytucyjnym w Austrii. Naturalnie że w ogólnej radzie, petycje mieszczańskie krajowych będą musiały zaważyć mocniej aniżeli głosy pokątne ludzi oddanych innemu interesom, chociażby ci ludzie zajmowali osobiste bardzo zaszczytne stanowiska.

Projekt organizacji autonomii prawosławno-serbskiej, został przyjęty d. 17 b. m. przez kongres karlowicki w trzecim czytaniu. Biskupi którzy się wstrzymali od głosowania, zapowiedzieli na temże posiedzeniu projekt nowy, wypracowany przez siebie i zażądali wniesienia tego oświadczenia do protokołu. Wogóle powaga liczby głosów (46) które głosowały za projektem znacznie się zmniejsza, jeżeli się, wzięcie pod uwagę, że oprócz głosujących przeciw, biskupi ze swej strony zapowiadają nowy projekt, że całe jedno stronnictwo serbskie, niewłaściwie nazwane konserwatywnem, wykluczyło się lub wykluczone zostało z kongresu, że wielu umyślnie nie wzięło udziału w głosowaniu, aby się nie narażać na nieprzyjemności ze strony stronnictw pp. Mileticsa i Subotica, i że wogóle nawet liczba 46 skupiona została w skutek presji jaką te stronnictwa wywierały na kongresie. Pomiedzy samą ludnością serbską objawia się już również niezadowolnienie z dążności jakie wzięły górę w kongresie. Serbowie z okręgu pułku Otokańskiego tego właśnie który w roku przeszłym wybrał p. Mileticsa swym deputowanym na kongres, przysłałi protestację przeciw statutowi organizacyjnemu.

Po załatwieniu tej sprawy statutu, którą w żadnym razie za załatwioną uważać nie można, kongres przystąpił do obrad nad statutem wyborczym.

Kraków 21 czerwca. Wczoraj o godz. 6ej wieczorem odbyło się zgromadzenie wyborców miasta Krakowa zwołane przez Dra Dietla i osmnastu obywateli. Posiedzenie zajął Prezydent miasta krótką przemową, w której wyraził cel zebrania, mianowicie: porozumienie się wyborców co do przeprowadzenia wyborów trzech posłów z m. Krakowa na sejm krajowy. Następnie zgromadzenie wybrało jednogłośnie przewodniczącym Prezydenta miasta Dra Dietla, który zaprosił na sekretarza p. Alfreda Szczepańskiego. Pierwsze pytanie, jakie przewodniczący postawił, było tej treści: czy ma się zawiązać komitet przedwyborczy? Bez dyskusji zgodzono się jednomyślnie na od-

powiedź twierdzącą; rozmaite jednak powstały wnioski co do liczby członków w skład tegoż komitetu wejść mających, projektowano bowiem najprzód 60, potem 12, dalej 20, 25, w końcu jednak po dłuższej dyskusji przyjęto pośredni wniosek p. Leona Feintucha, aby do komitetu przedwyborczego wybrać 40 członków.

Najdłuższą dyskusją toczyła się nad sposobem wyboru tegoż komitetu. Podczas bowiem, gdy jedna część była za głosowaniem jawnem nad kandydatami proponowanymi przez przewodniczącego, oświadczali się drudzy za głosowaniem tajem kartkami. Siedemnastu mówców w tej kwestii głos zabierało. Poczem przyjęto wniosek p. Leona Feintucha, aby głosowanie było tajnem. Ze względu jednak, iż skrutynium trwałoby za nadto długo, a bez porozumienia się głosy mogłyby się bardzo rozstrzelić, zgodzono się na wniosek Dra Machalskiego, aby wybór komitetu odroczyć na dwa dni. Celem uproszczenia rzeczy wniósł prof. Dr Kuczyński poprawkę, aby wybrać zaraz komisyję, któraby ułożyła potrójną listę członków do komitetu należyć mających i takową za dwa dni wyborem przedłożyła. Zgromadzenie zgodziło się w zasadzie na poprawkę prof. Kuczyńskiego z tą tylko różnicą, że postanowiono nie wybierać komisji, ale zebranie takowej polecić Prezydentowi. Tak więc za dwa dni spodziewać się należy następnego zgromadzenia wyborców, na którym dokonany będzie wybór komitetu przedwyborczego; zczytywać tylko należało, aby ścisłsza była kontrola co do osób uprawnionych do głosowania. Posiedzenie trwało przeszło godzinę, obecnych było przeszło 400 osób.

Ministerstwo skarbu mianowało powiatowych komisarzy skarbowych tej klasy Kazimierza Skwirczyńskiego i Teodora Pechnika sekretarzami dyrekcji krajowej skarbowej we Lwowie.

Wiedeń 20 czerwca. Dzienniki wiedeńskie podają już dzisiaj pierwsze rezultaty wyborów w gminach wiejskich w Austrii dolnej. Pierwsze nazwiska posłów, jakie ogłoszono są: Franciszek Hofner, Fryderyk Sness, Dr. Kastner, Leopold Harmer. Z wiadomości politycznych nie nowego zapisu nie możemy, jak tylko wiadomość, którą nam wczoraj telegrafowano i którą dzienniki wiedeńskie dzisiejsze w zupełności potwierdzają, że minister obrony krajowej baron Widmann wręczył w sobotę hr. Potockiemu podanie o uwolnienie, i takowe już przedłożonem zostało N. Panu do uwzględnienia. Urzędowa Wiener Zig ma najdalej pojutrza zmieścić odośno ogłoszenie. Podobno także hr. Petrinio ma prosić o dymisy, wiadomość ta jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia odbyły się u Dra Riegera, w dobrach jego w Maletsch w Czechach, konferencye posłów sejmowych stronnictwa staroczeskiego, których przedmiotem było głównie postępowanie z powodu nastąpić mających wyborów do sejmu. Rieger i Klauudy pracują obecnie, jak pisze *Mährische Correspond.* nad pewnym rodzajem manifestu do ludu czeskiego, który ma być niejako wypowiedzeniem stosunków obecnemu rządowi, a prawdopodobnie będzie to tylko dalszy ciąg aforyzmów czeskiego historyografa.

Pierwszy radca w namiestnictwie dalmackim p. Alezani, najgorliwszy stronnik rady dworu p. Lapenny, otrzymać ma, jak słycać, uwolnienie z swej posady, i ma być mianowanym konsulem w Ankonie. To niespodziewane oddalenie p. Alezani z namiestnictwa dalmackiego, zostaje prawdopodobnie w związku z okolicznością, że nie trzymał on się ściśle wskazówek, aby unikać wszelkiego wpływu przy wyborach, i spożytkował swój wpływ na korzyść stronnictwa włoskiego.

W kwestyi przekroczenia granicy czeskiej pod Bodenbach przez oddział wojsk pruskich, o czem przed kilku dniami donosiliśmy, piszą do jednego z dzienników pesterńskich z Wiednia, że rząd austriacko-węgierski uważał ten wypadek od samego początku za prostą omyłkę, i że poseł pruski generał Schweinitz pospieszył natychmiast dać potrzebne objaśnienie. Później ten ze strony p. Schweinitza uważać można za nowy dowód uświata obudów gabinetów, aby niczem niezamąciły przyjaźnych stosunków między Wiedniem a Berlinem.

W sferach wojskowych poruszono, jak słycać, że względu na obowiązek zaprowadzenia jak największej oszczędności kwestyę, czyby nie można przez odpowiednią reformę umundurowania zaprowadzić pewne ograniczenia, któreby jednak nie osłabiały stanu rzeczywistego armii i jej gotowości. Ma być wziętem pod tym względem za wzór umundurowanie w Ameryce.

Rosya.

Birz. Wiedom. zastanawiając się nad położeniem Austrii dochodzą do wniosku, że zamęt jaki panuje w obecných stosunkach monarchii rakuskiej zadawie kiędykolwiek był widzianym w historii. "Rząd oszukuje narody, narody oszukują rząd i wszyscy wzajem niezadowoleni, wszyscy prócz Czech chcą zgody, ale widzą, że takowa niepodobna."

Wyszedszy z tej zasady dowodzą dalej, że w Austrii, Niemcy, Węgrzy i Polacy dobijają się o władzę panowania nad innymi, o władzę nieograniczoną tak w wewnątrz jak zewnątrznych stosunkach, a to celem przeprowadzenia swych osobistych widoków. "Wszelkie układy, pisanie ten dzień, będą nosiły na sobie charakter tymczasowości, i tylko zamęt uczynią bardziej zawitym. Tymczasem Prusy chciwymi oczami patrzą na Niemców austriackich i na Czechy, oczekując szczęśliwej chwili, w której pierwsi rzucą się w ich objęcia, a ostatni siłą wypadków zmuszeni zostaną szukać ich opieki. Rozumie się omówienia szczególnie w poczył po polsku, byloby okrucieństwem; trzeba go więc przenieść w takie strony, gdzie niezażądzie potrzeba wymagania od niego, aby sobie zadawał gwałt."

Kraj uderza na nas znów o lacinę, i rozochociono pyta: "Gdzie i kiedy odbywaliszy szkoły?" Zaprawde, ze strony *Kraju*, ten egzamin *Czasu* jest nader komiczny. Lecz nie dziwimy się *Krajowi*, żywi on się zwykłe okruciami, które ze stołu pańskiego spadają. Dziwi nas atoli *Dziennik Polski*, że trwa ciągle w *statu quo* bakałarza i w zapale już nie nas tylko, ale sobór Watykański karci o lacinę... Wszakże pominąć nie możemy pomyłki, jakiej się *Kraj* dopuszcza przerabiając okrucy *Dziennika*. Pisze, że *Czas* sumitował się, na rany Chrystusa, i wyraził że zamieszca w czurowskiej jakoby nasze. Owóż *Dziennik Polski* z 12 czerwca opisując w sposób dowcipny Kolo polityczne krakowskie na zjeździe lwowskim, napisał: "Na rany Chrystusa, jak mówi p. Samelson..." *Czas* w odpowiedzi *Dziennikowi* potrzebując wykrzyknika napisał: "Na miłość Pana Boga" i dodał w nawiasie: "Aby nie być pomówionym, że do Kola politycznego krakowskiego należy". Nie trzeba przeto przypisywać nam, co się komu innemu należy. *Sum cuique.*

Poseł rosyjski w Atenach Eugeniusz Nowikow w został zamianowany posłem w Wiedniu, do Aten zaś ma się udać radca stanu Piotr Saburów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 czerwca. Wczorajszym pociągiem wiedeńskim przybył tu wczoraj X. Galecki, biskup Amatejski *in partibus infidelium*, administrator diecezyi krakowskiej, z powrotem z Rzymu, gdzie od otwarcia Soboru ciągle przebywał. Wszystkie dzwony witały wracającego pasterza. Liczne zebrane duchowieństwo oczekiwało na poronie dworca swego przewodnika. Droga wiedząca z kolei do miasta, plantacye, ulica Floryańska przepełnione były publicznością, a w rynku przed kościołem Panny Maryi stały znaczne gromady mieszkańców Krakowa.

Odnosno do uchwały zapadłej wczoraj na zebraniu wyborców Prezydent miasta zaprosił do komisji mającej ułożyć listę członków komitetu przedwyborczego pp. Aleksandrowicza, Baranowskiego, Gebhardt, Hanićkiego, Majera, Samelsona, Szczepańskiego i Szukiewiczą.

W sobotę dnia 18go b. m. odbyło się miesięczne posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukowego Krakowskiego, na którym przewodniczący rektor Skobel zawiadomił grono zebrane o wyznaczeniu dwóch komisji, każdej złożonej z 7 członków Towarzystwa, z których jedna ma rozpatrywać i wskazać najcenniejsze prace polskie z drukiem ogłoszone w ciągu pięciolatnia ostatniego z zakresu nauk historycznych i moralnych, druga zaś z umiejętności przyrodniczych, jako o czynności przygotowanej do nastąpić mającego przyznania nagród z fundacyi ś. p. księcia Lubomirskiego, wezwad do zasilenia komitetu nagrodowego członkiem swojego wyboru.

Gdy w dwukrotnym głosowaniu uzyskali największą a równą liczbę kresek profesorowie Karliński i Madurowicz, uchwalono obu poczytać za wybranych.

Prezes Towarzystwa profesor Majer odczytał ustęp z listu Dra Mateckiego z Poznania wzywający do licznego udziału w zjeździe drugim polskich badawców przyrody i lekarzy, odbyć się mającym w lipcu r. b. w Poznaniu, sady, iż będzie to dogodniej, jeżeli pragnący przyłączyć się, zgłoszą się do końca bieżącego miesiąca do biura Towarzystwa, tak iżby nie tylko za odwołaniem komitetu zjazdowego, ale i sama podróż odbyć się mogła wspólnie.

Profesor Kuczyński wyłożył teoryę soczewki dwuwypukłej rozpraszającej, której używać można, jużto jako lunetki astronomicznej, jużto jako mikroskopu złożonego.

Donieśliśmy już, że nagrobki uszkodzone na cmentarzu podczas ścinania topol, naprawionem będą kosztem skarbu wojkowego. Dla czego zaś użyto wojska do tej roboty, rzecz się wyjaśnia. Komenda bowiem inżynierzy dowiedziawszy się o zamiarze uprzątnięcia to-

pol z cmentarza, obowiązała się uskutecznić to przez żołnierzy inżynierów pod dozorem oficera, iżby żołnierze obznajmili się z wycinaniem i uprzątnięciem drzew i uczynili się wyręb. Przypadek zaś zdarzył, że jednego dnia podczas tej roboty powstał silny wiatr, który skreślił jedną topolę przy jej spuszczeniu i to jedno drzewo zrzuciło wspomniane już przez nas uszkodzenia.

Naczelnik Dyrekcji skarbowej powiatowej w Krakowie p. Pachter, który uchodził zawsze za gorliwego germanizatora, nie zaprzestał jeszcze teraz tej swojej pozaurzędowej misji, urzędowym bowiem obowiązkiem jego jest, odpowiadać na polskie podania po polsku, i rozmawiać ze stronami po polsku. To ostatnie przychodzi mu z trudnością, dla tego też, kto nie umie po niemiecku, ten się z nim nie dogada, ale i urzędnikom jego kancelaryi umiejącym po polsku nie wolno referować po polsku. Rozporządzenia więc namiestnictwa i dyrekcji skarbowej krajowej, nie obowiązują jak widać p. Pachera, skoro im odmawia posłuszeństwa, i na piśmie polskie nakazuje dawać niemieckie odpowiedzi. Zresztą p. Pachter głośno powiada: "Dopóki ja tu jestem, nie pozwolę po polsku referować". Jakże więc temu zaradzić? Zmuszać p. Pachera, aby się na starość uczył po polsku, byloby okrucieństwem; trzeba go więc przenieść w takie strony, gdzie niezażądzie potrzeba wymagania od niego, aby sobie zadawał gwałt."

Kraj uderza na nas znów o lacinę, i rozochociono pyta: "Gdzie i kiedy odbywaliszy szkoły?" Zaprawde, ze strony *Kraju*, ten egzamin *Czasu* jest nader komiczny. Lecz nie dziwimy się *Krajowi*, żywi on się zwykłe okruciami, które ze stołu pańskiego spadają. Dziwi nas atoli *Dziennik Polski*, że trwa ciągle w *statu quo* bakałarza i w zapale już nie nas tylko, ale sobór Watykański karci o lacinę... Wszakże pominąć nie możemy pomyłki, jakiej się *Kraj* dopuszcza przerabiając okrucy *Dziennika*. Pisze, że *Czas* sumitował się, na rany Chrystusa, i wyraził że zamieszca w czurowskiej jakoby nasze. Owóż *Dziennik Polski* z 12 czerwca opisując w sposób dowcipny Kolo polityczne krakowskie na zjeździe lwowskim, napisał: "Na rany Chrystusa, jak mówi p. Samelson..." *Czas* w odpowiedzi *Dziennikowi* potrzebując wykrzyknika napisał: "Na miłość Pana Boga" i dodał w nawiasie: "Aby nie być pomówionym, że do Kola politycznego krakowskiego należy". Nie trzeba przeto przypisywać nam, co się komu innemu należy. *Sum cuique.*

Nie podnosimy już kwestyi owej prasy zagranicznej, której dla *Kraju* przedstawicieli jest praska *Correspondance Save*; zbyt wielki widzimy bowiem kłopot, abyśmy zwiększać go mieli ochotę.

Ciąg dalszy składek na odbudowanie Sukienic od d. 21 maja do 15 czerwca 1870 r.

Za pośrednictwem X. Szczepańskiego Nowińskiego; proboszcza w Śniatynie złożyli: pp. Kajetan Krzysztofowicz 5 złr., Mikołaj Krzysztofowicz 1 złr., L. Wegliński 1 złr., J. Zibulski 1 złr., A. Jakubowicz 1 złr., F. Osadca 1 złr., Winc. i Marc. Osuch... 2 złr., Jakób Ast. 1 złr., X. S. Niwiński 2 złr. — razem 15 złr.

Za pośrednictwem p. Bonawentury Rydla z Woli szczecińskiej złożyli: pp. X. Tabaczynski 2 złr., J. Waszkowski 2 złr., J. Adamski 1 złr., W. Peszkowski 5 złr., R. Lipiarz 1 złr., J. Wróbel 1 złr., St. Łękowski 1 złr., H. Boguszowa 1 złr., A. Weiser 50 c., M. Micichski 1 złr., Boguszowa 3 złr., Kisielewski 3 złr., S. Sedzimir 1 złr., J. K. Kopysty... 1 złr., W. Domaradzki 2 złr., W. Dobrzyński 2 złr., Bartman 1 złr., K. Ripper 1 złr., J. Studnicki 50 c., J. Ziel... 1 złr., X. Tabaczynski 1 złr., Durski 2 złr., Jablonowski 2 złr., B. Rydel 5 złr. — razem 42 złr. w a.

Za pośrednictwem p. Wiktora Wojciechowskiego z Dąbrowy złożyli: pp. L. Szumski po 20 złr., Prek 5 złr., Sulimirski 2 złr., Mechoffer 2 złr., Czechowski 2 złr., X. Dutka 1 złr., F. Gliński 1 złr., Władysław hr. Romer 5 złr., Zygmunt hr. Romer 5 złr., Wl. Michałowski 25 złr., J.Eks. Kazimierz hr. Starzeński 50 złr., Wiktor Wojciechowski 25 złr. — razem 143 złr.

Nadto deklarowali się płacić ratami przez następne 2 lata: pp. L. Szumski po 20 złr., Sulimirski po 2 złr. i Wl. Michałowski po 25 złr. w a.

Za pośrednictwem X. Sebastjana Zapaty proboszcza w Zgórsku złożyli: pp. A. Broniewski 5 złr., Bobrowski 2 złr., A. Trzeciński 5 złr., A. Błaszczykiewicz 2 złr., X. Gancarz 1 złr., X. Popiel 1 złr., X. Biecki 1 złr., J. Tomich 2 złr., A. Zaręba 5 złr., X. S. Zapala 5 złr., NN. 2 złr. — razem 30 złr.

Za pośrednictwem bar. Józefa Bauma prezesa Rady powiatowej w Wadowicach złożyli: pp. J. Brosig 1 złr., J. Raczynski 1 złr., Dr. Graczyński 50 c., Zdrański 50 c., K. Sorg 50 c., S. Czerlunczakiewicz 50 c., J. Wierzbicki 50 c., J. W. Zylinski 10 c., Za... 20 c., Dilm 20 c., X. J. K... 50 c., S. Kurowski 50 c., S. Non... 1 złr., Dr. J. Mecnarowski 50 c., S. J. 50 c. Fr. Dbałowski 1 złr., S. Warzeszkiewicz 1 złr., Fr. Foltyn... 1 złr., Krauss 1 złr. — razem 12 złr.

Za pośrednictwem p. Seweryna Korzełńskiego z Bereziny złożyli: pp. Pietrski 5 złr., Słotwiński 1 złr., Chomici 1 złr., H. M. 3 złr., L. Motyn 1

złr., Ramski 1 złr., Padlewski 5 złr., C. Leksyński 3 złr., J. Janiszewski 1 złr., E. Leksyńska 1 złr., hr. Aleksander Dzieduszycki 10 złr., T. Chajęcki 5 złr., W. Wilczyński 2 złr., M. Czajkowski 10 złr., E. Janiszewski 1 złr., M. Nowicka 1 złr., J. Blicharski 5 złr., Janowski 1 złr., S. Korzełński 20 złr. — razem 78 złr.

Za pośrednictwem p. Leonarda Serafińskiego, prezesa Rady powiatowej w Bochni, złożyli: pp. K. Kriegshaber 20 złr., Dr. F. Hoszard 5 złr., W. Nowak 1 złr., N. N. 2 złr., S. Żelochowski 2 złr., R. Żurowski 1 złr., L. Serafiński 3 złr., Niedzielski 2 złr., F. M. D. 1 złr., Bultiewicz 50 c., St. (nieczytelne) 1 złr., Hugo Weisenbach 2 złr., W. Ebenberger 1 złr., J. Hantschel 1 złr., S. Żurowski 1 złr., A. Gieda-nowski 3 złr., Rappel 1 złr., Rogojski 47 c., Szczepański 2 złr., F. Wnorowski 1 złr., Straus 2 złr., Dr. Kothheim 1 złr., A. Christophori i A. Kwieciński 3 złr. — razem 57 złr.

Za pośrednictwem p. Feigli Cyprywosy w Krakowie, złożyli: pp. Józef Freilich 5 złr., Jakób Freilich 2 złr., H. Karmel 1 złr., L. Margulies 1 złr., E. Grossfeld 1 złr., J. H. Schudmak 1 złr., S. Szmekler 2 złr., T. Vogelstrach 2 złr., D. Szönberg 2 złr., R. Szönberg 1 złr., J. Feintuch 1 złr., T. Hochstirn 1 złr., L. Landau 3 złr., E. Mirtenbaum 1 złr., Goldsand 1 złr., Blumenfeld 50 c., B. Dallet 1 złr., J. Wortsman 2 złr., E. Birnbaum 1 złr., S. Kliper 1 złr., J. Gesang 2 złr., A. Leubenheim 1 złr., K. Maschler 1 złr., H. Prokocimow 2 złr., S. Margulies 50 c., E. Gottlieb 1 złr., Birnbaum et Grünzweig 1 złr., R. Deiches 1 złr., H. Gumplowicz 3 złr., N. Samuel 50 c., M. Baruch 5 złr., F. Cyres 2 złr., Nache Wetzlar 50 c., H. Günzig 1 złr., R. Reich 1 złr., E. Horowitz 1 złr., A. Spanlang 1 złr., A. Eisenberg 1 złr. — razem 56 złr.

Za pośrednictwem p. Nani Kaufmanowej w Krakowie, złożyli: pp. E. Margulies 2 złr., E. Werner 2 złr., M. Steinberg 2 złr., P. Fragner 1 złr., T. Leinzeig 1 złr., R. Süßer 2 złr., N. Kaufman 5 złr., L. Knopf 1 złr., R. L. Kahane 1 złr., R. Holzer 2 złr., Ch. S. Engelstein 2 złr., R. Deiches 1 złr., 50 c., Goldstoft et Löwy 1 złr., S. Freiman 1 złr., S. Freiman 1 złr., Rittermann et Austern 1 złr., M. Deutscher 1 złr., R. J. Manne 1 złr., J. Schenker 1 złr., Ch. Rakower 1 złr., C. Lag 1 złr., L. Krenzel 1 złr., W. Manne 1 złr., Landau et Rakower 50 c., E. Rakower 1 złr., K. Ferber 2 złr., E. Bertram 2 złr., Ch. Günzig 50 c., S. Kluger 1 złr., A. Hirsch 1 złr., H. Szmekles 1 złr., Isenberg i Thorna synowie 1 złr., R. Isenberg 50 c., A. Goldwasser 1 złr., B. Cyres 2 złr., E. Ohrenstein 50 c., R. Fränkel 1 złr., H. Schenker 1 złr., Rosa Hochwald 1 złr., E. Kerner 1 złr., Ch. Rosenblum 1 złr., Ch. R. Korngold 50 c., A. Eibenschütz 2 złr., G. Hirschfeld 1 złr., R. Pamm 2 złr., P. L. Pamm 1 złr., M. Diamant 1 złr., M. Abelas 50 c., G. Wortsman 50 c., Günzig (jun.) 50 c., E. Frei 50 c., L. Winkler 1 złr., A. Alfus 1 złr., M. Krenzel 1 złr., R. Pamm 1 złr., F. Thorn 2 złr., Ch. Anisfeld 2 złr., L. Margulies 1 złr., L. Kaufman 2 złr., M. Karmel 1 złr., H. Jänner 1 złr., R. Margulies 1 złr. — razem 75 złr. (D. n.)

Dz. Polskiej donosi, że pocztmistrz w Podolceczkach ukrał 22,800 złr., które dyrekcya kolei żelaznej Karola Ludwika przesała Piotrowi Deru przedsięwzięciu kolei, tudzież innych kilka tysięcy reńskich i zbiegł z niemi. Schwytao go w Brzealanach i znalazłszy przy nim wszystkie pieniądze, prócz tysiąca kilkuset reńskich, które był wydał.

Nr 10 Przewodnika Ekonomicznego oprócz zwykłych rubryk handlowych zawiera: "O składek towarów i dowodach składowych"; "Koleje żelazne wicyalne"; "Hodowla drobin i wywóz jaj we Francyi"; oraz "Uchwały powzięte na ogólnem walnem zgromadzeniu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia".

Hr. Wład. Plater wydał drugą edycyę powiekszoną "Żywota Montalamberta" z popiersiem jego i dochoł tego wydawnictwa przesyła na rzecz Muzeum historycznego w Rapperswyl, które ma być otwarte w końcu sierpnia przy stosownym obchodzie.

W poniedziałek tak zaszła bitka między murarzami we Lwowie za rogatką Żółkiewską, że aż kilkudziesięciu ludzi odprawdzono poranionych do aresztu. Murarze zbili ciężko i poranili żandarm, który chciał bitkę uciszyć. Najlepszym sposobem na to, aby ustalo poniedziałkowe, byloby zamykanie szynków w poniedziałki chociaż do południa. Poczytano by jednak ten krok heroiczny za gwałt zadany wolności osobistej i wolności przemysłowej; dla tego też widzujemy i w Krakowie w poniedziałki już od świtu pijaków taczających się, a w dni targowe od wieczora pijani chłopcy, których nikt nie spędza, zalegają drzwi niektórych ulubionych szynków. Mimo wielkiej wolności w Anglii i w Szwecyi, pijani w pierwszym z tych krajów idą do domu roboczego, a w Szwecyi nie ma szynków po wsiach.

Dnia 20 czerwca pochmurno, w nocy deszcz. Termometr od + 12.0 doszedł do + 20.0 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 21 czerwca stan jego był 328.81, termometru + 12.0 R. Wiatr zachodni słaby.

Tymczasem wielkie jest prawdopodobieństwo, że ten rodzaj poezyi wieszczącej przybrawszy większe rozmiary w pierwszych latach wschodzącego chrześciaństwa, uprawiany był przez żydów Aleksandryjskich, wywiczonych we wszelkiego rodzaju fałszach, niemniej i w fałszerstwie literackiem. Oni to mogli podziżyć się pod styl Sybilliński, aby nać tem uroczyścić powagę i ważność swoim opiniom, obawom i nadużyciom. Pod zasłoną tej formy wzbudzającej powszechne uszanowanie, łatwiej przeciśkały się ich wyobrażenia, ich groźby i nieważki. Zastanawiając się nad temi utworami można dostrzedz dużo niezgrabnego naśladowstwa Hezydoda, Homera i Pindara; pod tą klasyczną jednak powłoką zbyt namacalnie przebijają pojęcia egipskich wierzeń i teizm hebrajski. Szczęściarzeni żydzi przejęli później ten sposób od żydów Aleksandryjskich i zasypani całą Azyc mniejszą, a w szczególności Aleksandryę Sybillińskiem wyroczniami, które w formach greckich wlaściwych mieściły niektóre wyobrażenia nowej wiary, a głównie odgrazania się i przekleństwa na ówczesną królową świata, na Róm. Jeniusz żydowski gniewu i przekleństwa zawzięcie ściga tam cywilizacyę latyńska. Czyż nie widzimy w historii, jak plemię hebrajskie nigdy nie zapomina swojej nieważki; na proch starce, zdeptane nogą zwycięzcy, nie prze staje przeklinać i pieniać się złością. Miłość nieprzajaciół, którą Chrystus zalecał nie prędko musiała się przyjąć w sercach żydów szczerścianionych; mogli też w usta Sybilli wkładać całą zaciętość swej nienawiści do zdobywczego Rzymu, naśladowując w tem dawnych proroków przepowiadających upadek i zagładę bożyszczy egipskich.

Jedną z tych wyroczni tak się wyraża: "O Izyd! trzykroć nieszczęśliwa bogini, będziesz osamotnioną i porzuconą nad brzegami Nilu, podobna smutnej menadzie nad brzegami Acheronu."

"tu... Pamięć twoja zaginie na ziemi! I ciebie ten sam los spotka o Serapisie olbrzymia ruino! "Szczęty twoje zalegną Egipt, wydany na nędzę i "zniszczenie"... Natenczas przemówi jeden z kapłanów: "Zbudujmy wspaniałe kościoł prawdziwemu Bogu, zmienimy święte prawo naszych ojców, którzy ciemnością ogarnieni porobili sobie bogów kamiennych i drewnianych i ubóstwiali ich. Wnieśmy serca i hymny do Boga wiekistego, który jest prawdziwym i jedynym Panem, twórcą i opiekunem naszych dusz..."

Znowu inny tak apostrofuje Rzym: "Pyszna Rómo! Idzie na ciebie kara z nieba. Ty pierwsza ugniesz karku; gmachy twoje runą; mury upadną; dzieci wymrą; ogień ci spali. Powalona na ziemię zginesz, a z tobą bogactwa twoje! Wilki i lisy snuć się będą po twoich zwaliskach. Będziesz, jakbyś nigdy nie była. I któż ci zastąpi? Kto ci rękę poda? Czy który z tych złotych, kamiennych, spizowych bogów stanie w twojej obronie? W cóż się obróca senackie ukazy? W co stary ród Saturna i Rhei? Gdzie się podzięga? sęgi nieboszczyków, którym palisz kadzła? Kiedy "trzykroć pięciu Cesarów (od dyktatury Juliusza "Cezara do Adriana) od wschodu do zachodu ugnie świat pod swoje prawo, przyjdzie jeden ktoś, remu będzie na imie: *Morze* (Adryan od Adryatyku); będzie to cesarz wspaniały, hojny, święty i bez granic jak morze. Po nim trzech przyjdzie jeszcze, i ci będą ostatni (Antonin pobożny, Marcus-Aurelius i Lucius Verus, za którego panowania najpodobniej żył autor tej wyroczni). Wkrótce potem przyjdzie ostatni matkobójca..."

Tym matkobójcą jest Neron. Chrześciane utrzymywali, że wróci jako Antykryst.

"Wróci — mówi dalej wyrocznia — wróci z krańców ziemi gdzie się skrył — a w tenczas, o Rómo! gorzko zapłaczesz, i przyjdzie ci nawdziąć "włoszenie w zamian za carskie szaty... Sława twoich orłów skona... i na ziemi stanie się wielkie zamieszanie. Pan wszechmocny zasiądzie tron i na sąd powoła żywych i umarłych... Ziemia rozpadnie się i pochłonie miasta, a jęki napelnia "powietrze..."

W tem przeczeniu upadku Romy, zagłady państwa, zamętu sprawionego najciemniejszym pędem i południa, aby podzielić się olbrzymim trupem — jak to interes dramatyczny, ile wielkich rysów poezyi! Atoli nie jest to przywilejem cierpiących, że w chwilach egzaltacji mają takie widzenia? Nasza poezya z czarnych dni narodu wznuta, nie jest w tym samym tonie co rozdziera zastony przyszłości? Mimo tego rodzaj ten nazwałbym nie tyle wieszczym, ile nadziejowym. Ogrom krzywd bezkarnie spełnianych przez mocniejszego nad słabszym, zaszczenia w sumieniu cierpiącego człowieka wiarę w konieczność zadośćuczynienia; a wiara ta pomimo rozpaczliwych wyrzekań na Boga, który na te krzywdy zdaje się być nieczułym, ciągle spoczywa na dniu duszy i w chwilach wyższego nastroju wylewa się w przepowiedniach, które są niczem innym tylko spełnieniem wyroków najwyższej sprawiedliwości.

Mniemam, że z tej strony brachy należało do oracula Sybillińskie. Część ich w rodzaju wyżej podanym w próbkach, zupełnie się kwalifikuje do tej kategorii; inna część, gdzie przyjdzie Chrystus, jego ukrzyżowanie i zmartwychwstanie są przepowiedziami z cudowną trafnością, mogą być płodem prawdziwie wieszczącego ducha, chociaż dowód na przepowiednię, po jej ziszczeniu się, zawsze nasuwa wątpliwość, co zaś do orakulów w rodzaju *akrostychów*, tej wierszopiskiej łomigłówki, sam charakter wyrobu tak zepsutego smaku, nie odpowiada pojęciu jakie mamy o twórcach prawdzi-

wie wieszczych. Proroctwa biblijne Izajasza i Jeremiasza, zawsze będą służyć za miarę porównania. Winniśmy oddać rozprawie X. Wołyńskiego tę zasługę, że przedmiot swój z obranego przez autora punktu widzenia, wyczerpała z całą sumiennością, i jasno a systematycznie zawiła tę kwestyę przeprowadza. Rozprawa ta napisana czystą łaciną, wykracza za zwykłe rozmiary tezy doktoratu, i jest książką mogącą zająć zaszczytne miejsce między pracami odnoszącymi się do archeologii chrześciańskiej.

Szereg ten nowych publikacji wypada dopełnić zwróceniem uwagi czytelników na czynność wydawniczą księgarni Wł. Jaworskiego w Krakowie, a to mianowicie ze względu na dzisiejsze okoliczności tak mało sprzyjające przedsiębiorstwom nakładowym. Jeżeli w Poznaniu Zupański sam jeden krząta się gorliwie, to znowu w Krakowie nie daje się zrażać przeciwnościom księgarń W. Jaworskiego, i ciągle podejmuje znaczniejszych dzieł nakłady, mianowicie treści religijnej. W ciągu roku ogromne dzieło *Wujki Postilla Catholica* doszło do pięćdziesięciu blisko zeszytów, prawdziwy monument wymowy kaznodziejskiej. Nie dość na tem, wydawca rozpoczął przedruk *Postilli* mniejszej Wujki, w tem poprawniejszy, od świeżej warszawskiej edycyi, że takowy wykonywa się podług najkompletniejszej starej, z 17 wieku edycyi, gdzie są wszystkie dodatki jakimi autor dzieło swoje ciągle wzbogacał. *Zasady i całość wiary katolickiej* wyborne dzieło X. Gaume wychodzi także nakładem tej księgarni — publikacya ta wielkich rozmiarów doszła już do trzeciego tomu; wszystkich będzie siedem. Pomijając wiele innych drobniejszych publikacji, jakie wychodzą z tej oficyny, temi dniami ukazała się powieść pod tytułem *Eudoxya* w polskim fatwo czytającym

Konkurs.

W celu obsadzenia opróżnionej posady lekarza kolejnego w Bochni, z roczną płacą 360 złr. w a., rozpisuje się niniejszym konkurs. — Chcący starać się o tę posadę, winni być Doktorami medycyny, chirurgii i akuszerii, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach. Dotychczas w świadectwa zaopatrzone podaniem, mają być najpóźniej do dnia 30 b. m. do podpisane Zarządu wniesione. — Instrukcje lekarza kolejnego przejąć można w Biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacyi. Lwów 11go Czerwca 1870. (967-3)

Z Zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Towarzystwo Poznańskie,

w zamiarze wystawienia Fabryki potrzebującej siły ruchomej napowietrznej, ży- czy zakupić odpowiedni plac położony gó- rzystego w bliskości Krakowa. — Zgłoszenia w tym względzie przyjmują Ignacy Kreidler, Agent w Krakowie tylko do 30go b. m. (1027-4)

Jest do sprzedania albo za- miany na wieś w Ga- licyi, majątek ziemski w Królestwie Polskim, w powiecie Rawskim położony, bez żadnych służebności, obejmujący roz- ległości mógg duzych 1230 w gle- bie dobrej i wysoko posuniętej kulturze, a na której obecnie wzięto pożyczkę To- warzystwa kredytowego w ilości 19 ty- sięcy rubli.

Majątek ten może być sprzedany wraz z in- wenzarzem martwym i żywym, co zaś do zamiany, to jest żądany majątek mniejszej rozległości, któryby posiadał bieżącą wodę, nie- żłą ziemię i był położony niedaleko kolei żelaznej. (1039-1-3)

Blizsza wiadomość u Kupca Zaczynskiego w Krakowie, w Ryńku głównym.

Poszukuję kupna ma- jatków, rozległości 700 do 800 morg. austr. — Kupujący rozporzą- dza obecnie kapitałem 30 do 40.000 złr. w a. — Dokładne kosztorysy od samych właścicieli pochodzące, upraszam w jak najkrótszym nadesłać czasie: (1037-1-2)

Pośrednictwo w handlu płodów i ma- chin rolniczych T. Sadowski w Wrocławiu.

Rządca gospodarczy, będący jeszcze w obowiązku, wła- dający polskim i czeskim językiem, po- szukuje od 1go Października r. b. umie- szczenia. — Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod znakiem W. S. 24, poste restante Freystadt (Nieder-Schlesien, Preussen (1024-3)

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz, z olejem Potassu
P. J. P. LAROCHE, APTHEKARZ
Ulica des Lions-Saint-Paul, 3, w Paryżu.
Jodan potasu posiada niezaprzeczone wia- ściwości krew przeczyszczającą, ale zarazem wpły- wa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcji organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeń- stwa przez każdą konstytucję. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stosować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberku- lom, na raka, w chorobach skroficznych i syfili- tycznych zadawionych; jak również przeciw gościeci (reumatyzm), na które jest niezmi- nym specyficznym środkiem.

Dotychczas w Warszawie w składach ma- teriałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Pozna- niu w aptece P. doktora Maniewicz; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasa.

(44-23)

Znaczący od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków

M. HERZA

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

zefarmistrza w Wiedniu

Obicia tegoroczne,

z najlenniejszych fabryk paryskich i kra- jowych, nadeszły do Handlu

F. FRIEDLEINA w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej. (885-9-10)

ASTMY

Dusznosć, chrypka, katary żada- nione i wszelkie cierpienia k- nałów oddechowych następują

po użyciu Rurek anty-astmatycznych p. Levas- teura, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dotychczas w Krakowie w apt. p. I. Trauc- zyskiego, we Lwowie w aptece p. Piotra Mi- kolasa, w Brodach u p. M. Kullaka. (188-17)

Czas jest pieniądz!

W jednej godzinie można 1.000 sztuk bielizny wyznaczyć, przez wypieranie niezniszczonym

Atramentem do znaczenia,

przez co zbytecznym jest znaczenie bawelna, a bielizna jest nieuszkodzo- na; przez podpisanego sprzedawany jest z zaliczeniem.

Flakonik na próbę 1 złr.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

1. stepel do bielizny z 2 literami 20 cent.

PASTA i SIROP z KODEINA

P. BERTHE w Paryżu.

Żaden środek nie może być w porównaniu z powyższym na usmierzanie najuporczywsze- go kaszlu, grypy, katarów, kłuski, zapalenia naczyń oddechowych płuc (bronchitis), nieoceniony w porażkach suchoty i na irytacje pierśsiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim w Francji zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w Paryżu u P. BERTHE, 24, rue des Ecoles; w Krakowie w aptece P. J. TRAUC- ZYSKIROGO; we Lwowie w aptece P. MIKOLASCH; w Brodach w aptece P. KULLAK; w Poznaniu u D. MANKEWICZA.

(161-2)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

Siodlarz, Rymarz, Fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (771-11-21)

siodła, musztuków, homont, biczków, kuferków,

torb, angielskich pleców, stangretowych, ko- ców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materiału wykonanych, po możebnie najniż- szych cenach. Cenniki rosyłają się na żądanie bezpłatnie.

(161-2)

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko tu ZŁOTO TALMI prawdziwe tylko tu

gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długolętniem używaniu nie do- znają zmiany, od szczeru złotych nie dadzą się odróżnić, jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo tanich cenach, by każdemu nabywcy tychże ułatwić.

Klejnuty dla Dam:

1. wspaniała broszka 80 cent, zlr. 1, 1,20, 1,80, 2,50, 3, 3,50, 4.

1. para kulczyków 80 cent, zlr. 1, 1,50, 2, 2,50 3, 3,50, 4, 4,50.

1. garnitur, brosza wraz z kulczykami w od- powiednim guście, zlr. 1, 1,50, 2, 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 6,50, 7, 7,50, 8, 8,50, 9

1. prześliczna kolja na szyję dla dam z krzy- żkiem 60 cent, lepsze 1 złr., przedniejsze zlr. 1,50, najprzedniejsze zlr. 2, 2,50.

1. ciężka branzoleta zlr. 1,50, 2, 2,50, 3, 3,50 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 7.

1. wspaniały medalion damski cent. 50, 80, zlr. 1, 1,20, 1,50, 2, 2,50, 3.

1. elegancki pierścionek z kamieniem lub bez ka- mienia, cent. 50, 60, zlr. 1, 1,50, 2, 2,50.

1. prześliczny naszyjnik z medalionem, zlr. 1, 1,50, 2, 2,50, 3.

Klejnuty dla Mężczyzn:

1. elegancki modny łańcuszek do zegarka zlr. 1, 1,30, 1,60, 2, 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 6,50, 7, 7,50, 8, 8,50, 9

1. przedni sygnet męski z kamieniem lub bez tegoż, cent. 80, 80, zlr. 1, 1,20, 1,50, 2, 2,50 3, 3,50, 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 7.

1. przedni sygnet męski z kamieniem lub bez tegoż, cent. 80, 80, zlr. 1, 1,20, 1,50, 2, 2,50 3, 3,50, 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 7.

1. para najdroższych guzików do mankietów, z emalowanymi kamieniami lub bez tychże, cent. 50, 60, zlr. 1, 1,50, 2, 2,50.

1. garnitur guzików gorsetowych i mankieto- wych w odpowiednim guście cent. 50, 70, 85, zlr. 1,50, 1,80, 2, 2,50, 3.

Klejnuty brylantowe, wykonane podobnie prawdziwym, tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zola. Klejnuty te z prawdziwego sre- bra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, koniecznie z praw- dziwego kryształu górnego, szlifowane proszkiem dyamentowym, nie tracą ni- gdy swego żywego połysku. Przednie gatunki poprawne są w prawdziwe srebro.

1. broszka zlr. 1,50, 2, 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 6,50, 7, 7,50, 8, 8,50, 9

1. para kulczyków zlr. 1,50, 2, 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 6,50, 7, 7,50, 8, 8,50, 9

1. para guzików do gorsetu zlr. 1,10, 1,50, 2, 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 6,50, 7, 7,50, 8, 8,50, 9

1. para guzików mankietowych zlr. 1,50, 2, 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50, 5, 5,50, 6, 6,50, 7, 7,50, 8, 8,50, 9

Klejnuty Jauquille, orientalne, wiesznie pachnące, mister- nie rzeźbione, czarne, z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orientального, bardzo eleganckie:

1. broszka zlr. 1, 1,20, 1,50, 1,80 2.

1. para kulczyków cent. 80, zlr. 1, 1,50, 2.

1. sztuka branzolety cent. 20, 45, 85, zlr. 1.

1. sztuka kolij, raz około szyi cent 60, 80.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do N. Glattau,

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien.

Kärntnerstrasse 51, Palais Tedesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Przesyłki uskutecz- niają się za pobraniem pocztowym lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustro- wane cenniki rosyłają się na żądanie bezpłatnie. (625-10-12)

Kurcze epileptyczne (wielka choroba),

kuruje listownie lekarz specjalnie dla chorób epileptycznych Dr. O. Küt- lisch w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-78-208)

Buchaje holenderskie.

W Poniedziałek dnia 11 Lipca r. b. o godzinie 10ej z rana, odbędzie się w Zarządzie ekonomicznym w Al- brechtshof, w bliskości stacyi kolei Północnej Chybi,

sprzedaż 12 młodych Buchai pełnej krwi holenderskiej.

Kameralna Dyrekcya Arcyksięcia Albrechta w Cieszynie.

(1068-1-3)

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniej przyrządzone na zasadach chemiczno-far- maceutycznych, sprawdzone najpomyślniejszymi skutkami wieloletnich umiętnych rozbiórów i praktycznych zastosowań, zalecają się jako najnie- zawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 roz- maitych rodzajach:

Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr. Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr.

Mydło z jodkiem potassu w zółtach czyli skrofulach 55 Mydło smolowe w łuszczeniu skóry . . 35

Mydło gąbrowe w zastarzanych chorobach . . . 55 Mydło z tłuszczu węgrob męgowych czyli tranowe w chorobach ubytkowych . . 35

Mydło skrofulowe 35 Mydło terpentynowe w porażeniach . . . 25

Mydło benzoesowe w szorstkości skóry . . 40 Mydło żółte w nieczystości skóry . . . 35

Mydło kamforowe w guście (rheumatizmie) 35 Mydło starczone w ospykach skórných . . 35

Mydło z jodkiem siarki w zastarzanych ospykach 45 Mydło rozmarynowe do obmywania wzma- cniających 35

Mydło amoniakalne w stwardnieniach . . 35

Zalążające się opisy zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniej podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego postać mydła jako najpraktyczniejsza pozwala podnieść sprawność ich skuteczność, gdyż forma mydła nie tylko ułatwia pacjency użycie środków zewnętrznych tyle skutecz- nych, ale i lekarzowi następcza zaobserwowanie daleko powściągliwszego i działających środków. (170-5)

Mydła Lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach 2/2, umyły ważących deklarowanymi, tudzież pieczęcią jak obok. — Jedyńi Skład:

na Kraków w Aptecę „pod Barankiem“ Wiktora Redyka

przy Małym Ryńku, — ma też w Jarosławiu Józef Rohm apt.,